# ORĘDOWNIK POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Abonament:
kwartalnie: w ekspedycji . . . . . . . . . . 180.00 mk.
„ na poczcie . . . . . . . . . . 189.00 mk.
numer pojedyńczy . . . . . . . . . . 10.00 mk.

Dział urzędowy ⊟ nieurzędowy

Koźmin, środa dnia 7-go czerwca 1922 r.

Ogłoszenia:
wiersz 1-łam. nonp. na str. 6-cio łam. lub miejsce jego 20.00 mk.
wiersz reklamowy nonparelowy na stronie 3-łamowy . 50.00 mk
Dla ogłaszających z poza powiatu 100 % więcej

Nr. 45 | **Za redakcję:** Dział urzędowy: Starostwo; nieurzędowy: E. Kraszewski w Koźminie. Wychodzi 2 razy tyg. Ogłoszenia przyjmuje sie do wtorku i piątku godz. 9 przedpoł. | **Druk:** ZAKŁAD GRAFICZNY EDWARDA KRASZEWSKIEGO w KOŹMINIE. Nakład własnej księgarni. Telefon 34. Adres telegraficzny: Orędownik Koźmin | Rok 35


**Wrazie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub doodszkodowania.**

## Dział urzędowy

### Obwieszczenia innych władz.

Nr. 265. 1. Po feriach rozpoczyna się nauka w piątek o godz. 7.

2. Siły pomocnicze, które w zeszłym roku brały udział na kursie w Jarocinie, winny się przez Inspektorat zgłosić jak najprędzej do Kuratorjum na kurs w Ostrowie.

3. Siły pomocnicze niemieckie, któreby dalej się kształcić zamierzały, mogą się zgłosić na kurs początkowy w Poznaniu, mający się odbyć od 3 do 29 lipca r. b.

4. W tym samym czasie odbędzie się kurs dokształcający dla nauczycieli wykwalifikowanych w Poznaniu (przedmioty humanistyczne) i Bydgoszczy (przedmioty fizykomatematyczne.)

Zgłoszenia do 15 czerwca na drodze służbowej.

5. Siły pomocnicze, które w zeszłym roku w początkowych kursach humanistycznych udziału nie brały, a chciałyby wziąć udział w tegorocznych kursach końcowych, winny wnieść o przyjęcie podanie do 15 b. m.; będą zaś mogły zostać przyjęte tylko pod tym warunkiem, że złożą egzamin z materjału przerobionego na kursie początkowym w poprzednim roku.

Koźmin, dnia 6 czerwca 1922 r.

**Inspekor szkolny**
Chojecki.

Nr. 266. Powiatowy lekarz weterynaryjny stwierdził u koni gospodarza Pawła Franke'go w Głuchówku influcarję—czerwonkę.

Pogorzela, dnia 29. maja 1922 r.

**Komisarz owodowy** Szatkowski

## Dział nieurzędowy

### U ojca świętego.

Rzym, 25 maja 1922 (Rzp.) W poniedziałek dnia 22-go maja pielgrzymkę polską, która zjechała do Rzymu na Kongres Eucharystyczny, przyjął Ojciec Swięty.

Posłuchanie u Ojca Św. miało charakter jakiejś rodzinnej uroczystości. Przed samem już ukazaniem się Ojca św. przebiegł przez zastępy Polaków nastrój rozrzewiający, iż widzą przed sobą papieżem tego, którego tak niedawno mieli pośród siebie. I jak gdyby nic prócz otoczenia i stroju nie odmieniło się od tego czasu. Ten sam chód papieża nacechowany powagą ale i swobodą, ta sama łaskawość i ciepło rozlane na twarzy, ta sama mądra a ku nam przez serca i wspomnienia żywo pztrzące oczy.

Papież zasiadł na podwyższonym tronie w otoczeniu gwardji, Mgr. Cacii i ks. prałata Brzeziewicza proboszcza św. Aleksandra w Warszawie, u którego Papież, będąc nuncjuszem mieszkał, a którego zaprosił obecnie jako swogo osobistego gościa do Watykanu Patrzył długo i uważnie po twarzach Polaków. Widocznie szukał znajomych i odnajdywał ich wzrokiem.

Wtedy wystąpił ks. arcybiskup Bilczewski, ażeby imieniem pielgrzymki powitać papieża. Mowa była wyrazem tego, co wszyscy czuli, nie zamykała się w samych tylko wspomnieniach z Polski ale była przedewszystkiem hołdem synów Kościoła dla ojca chrześcijaństwa. Ale też z drugiej strony ramy przemówienia nie zamykały bynajmniej wejścia w jego tekst tem szczegółom z życia Papieża, które splotły się z jego działalnością jako nuncjuszem w Polsce. Przemówienie było wygłoszone z siłą i przyjęciem.

Przez odpowiedź Ojca św. tchnęła jego miłość do Polski. Nic w tej mowie nie było wymuszonego, ani nawet na zimno wyrozumowanego. Było tylko w całej tej mowie te akcenty serca, jakiemi jedynie posługiwać się umie tkliwa i głęboka miłość do nas, owiana jeszcze bardzo świeżemi bardzo bezpośroduiemi wrażeniami i wspomnieniami wyniesionemi z Polski. Poprzez wspomnienia pierwszej wycieczki i pierwszego hołdu ówczesnego delegata papieskiego złożonego Królowej Polski w Częstochowie, poprzez wspomnienie procesji Bożego Ciała prowadzonej przez nuncjueza po ulicach Warszawy, przewijały się zwroty jak wyrzeczone o sobie: Polonus inter Polonos. Od takich nigdy dla nas niezapomnianych wypowiedzeń i wspomnień przechodził papież do ujęcia myśli Bożej o dziele wskrzesienia i obrony Polski i do przypomnienia nam, że Bóg jest wierny wiernym, o czym naród polski pamiętać zawsze powinien.

Po przemówieniu Papieża wygłoszonem po łacinie (ks biskup Pelczar powtarzał gromadzonym zaraz po polsku) zbliżali się do tronu kolejno księża biskupi, z patrjachą Zaleskim na czele, ażeby złożyć hołd Papieżowi i ucałować jego ręce. Ojciec św. zoczywszy ks. arcybiskupa Teodorowicza z którym tak często widywał się w Warszawie, skinął naprzód ręką ku niemu, ażeby po arcybiskupie Bilczewskim, który mu wręczył swą mowę, przyjąć go pierwszego, a gdy arcybiskup Teodorowicz tam podszedł, ujął go za rękę, przycisnął go do piersi i serdecznie ucałował. Następnie kolejno witał się z wszystkiemi biskupami.

Później zeszedł Ojciec św. z tronu w grono obecnych. Przypomniał sobie ks. Czetwertyńską, p. Ośmiałowską, hr. Wodzicką i p. Neronowiczową i rozmawiał z niemi. Potem obchodził całą salę ażeby każdemu z obecnych dać rękę do ucałowania.

Pieśnią „Serdeczna Matko" zakończyła się ta iście rzewna, a jak na początku powiedziałem, ciepła i jakby jakaś domowa rodzinna uroczystość.

## Sprawy polskie

### UCHWALENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO.

W trzecim czytaniu rozprawy w Sejmie przyniosły ostateczne głosowanie za monopolem, który w 2 czytaniu przepadł równością głosów. Zwolennicy monopolu tytoniowego zdołali ściągnąć ostatnie swoje rezerwy i 193 głosami przeciwko 186 przeprowadzili zasadniczy artykuł pierwszy projektu monopolowego. Przegłosowano potem całą ustawę, która w ten sposób po ogłoszeniu stanie się moc prawną.

### PODWYŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH.

Na posiedzeniu wczorajszym Rada Ministrów postanowiła z dniem dzisiejszem podwyższyć płacę cywilnym urzędnikom państwowym o 20 procent dotychczasowych poborów.

### RATYFIKACJA UMOWY GÓRNOŚLĄSKIEJ

Katowice, 3 czerwca. (Rzp.) Dziś popołudniu nastąpiła w Opolu między pełnomocnikiem polskim, p. wice-ministrem Seydą, a pełnomocnikiem niemieckim, p. Eckhartem, wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie Polsko-Niemieckiej Konwencji Górnośląskiej.

Obaj pełnomocnicy podpisali również dodatkową umowę w sprawie zatrzymania w polikiej części G. Śląska ustaw niemieckich w myśl życzenia Rady Ambasadorów. Ponieważ ta umowa ma być jeszcze ratyfikowana przez ciała ustawodawcze, przeto ulegnie prawdopodobnie oddanie obszarów przyznanych Polsce względnie Niemcom pewnej zwłoce, gdyż Komisja Międzosojusznicza nie przedsięweźmie notyfikacji rozstrzygnięcia w sprawie granic przed ratyfikacją tej umowy.

## Ze świata

### Ciężka choroba Lenina.

Berlin, 3 czerwca. (Rzp.) Urzędowe źródło potwierdza nadeszłe tu wiadomości, że Lenin został rażony onegdaj atakiem apoplektycznym. Przekrwienie mózgu spowodowało znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Lenin, jak wiadomo, był w czasie zamachu dokonanego przeciwko niemu przed paru laty ciężko raniony w głowę. Niedawno usunięto kulę, która po zamachu pozostała w głowie, a obecne przekrwienie zdaje się być zjawiskiem komplikacji, wynikłej z powodu niedawno dokonanej operacji. Poza tem nerwy Lenina są zupełnie zrujnowane, a ogólny stan jego zdrowia jest sam przez się z powodu zadawnionej choroby nerkowej ciężki.

W najlepszym razie należy się z tem liczyć, że Lenin nie będzie mógł czas dłuższy zajmować się sprawami państwowemi, albo, że wogóle będzie niezdolny do pracy. Przewidują tutaj prawdopodobieństwo, że dni Lenina są policzone. Do chwili obecnej, t. j. do godziny 11 w nocy, nie wiadomo czy Lenin jeszcze żyje.

## Informacje

**Wycofanie znaczków pocztowych** Z dniem 15 czerwca rb. ministerjum poczt i telegrafów wycofuje z obiegu następujące znaczki pocztowe: 1. wszystkie wartości znaczków t. zw. wystawowych z nadrukiem „pierwsza polska wystawa marek"; 2. wszystkie znaczki pocztowe t. zw, sejmowe; 3 wszystkie wartości znaczków z naddrukiem „levant" z r. 1919; 4. wszystkie wartości znaczków halerzowych i koronowych; 5. wszystkie wartości znaczków dopłaty koloru czerwonego; 6. wszystkie wartości znaczków urzędowych wartości fenygowych; 7. wszystkie znaczki dopłaty z naddrukiem na znaczkach „polskiej komisji likwidacyjnej."

**Czy szeregowcy mogą się żenić?** Ministerstwo spraw wojskowoch wydało ostatnio rozporządzenie w sprawie małżeństw szeregowców i należących do zapasu armji. W myśl zarządzenia — szeregowcy, odbywający służbę w wojsku stałem oraz w zapasie, zgodnie z tymcz. ustawą o powsz. obowiązku służby wojskowej, mogą w wypadkach wyjątkowych, n. p. w razie objęcia gospodarstwa rolnego itp., otrzymać zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego. Zezwolenia wydawane będą przez właściwe D. O. K., do których zwracać się winni zainteresowani, przedstawiając dokumenty następujące: 1. dowody, że zachodzi konieczność zawarcia małżeństwa, 2. oświadczenie, podpisane przez narzeczonych, że nie roszczą sobie żadnych praw do ulg i zaopatrzenia ich rodzin na czas odbywania obowiązkowej dwuletniej służby wojskowej. W wypadkach odmównego załatwienia próśb o zawarcie związku małżeńskiego przez D. O. K., przysługuje zainteresowanym w przeciągu 6 tygodni od chwili wydania decyzji, prawo rekursu do Min. spraw Wojskowych. Od dycyzji M. S. W. niema prawnego środka odwołania. Wszystkie wydane w sprawie zawierania małżeństw zarządzenia straciły wobec wydania zarządzenia ostatniego moc obowiązującą.

## Wiadomości miejscowe

**Koźmin.** (Wspomnienie pośmiertne). W wtorek rano zmarł wskutek cierpienia wojennego po długiej i ciężkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami syn znanych i wysoce cenionych obywateli państwa Ambroszkiewiczów ś.p. Walerjan Ambroszkiewicz przeżywszy lat 22 Ś.p. Zmarły jako prawy syn Ojczyzny brał udział w powstaniu należąc do pierwszej kompanji Koźmińskiej, a potem walczył w szeregach Wojska Polskiego przeciw bolszewikom. Tu zmogła Go biegunka, która też była przyczyną Jego śmierci. Niech Mu ta ziemia ojczysta, dla której poniósł śmierć bohaterską i którą tak gorąco kochał, lekką będzie. Cześć Jego nieodżałowanej pamięci. E. K.

— W środę dnia 14 czerwca b. r. przedpoł, o godzinie 10-tej odbędzie się w Sądzie Powiatowym w Koźminie pokój nr. 9 rozprawa o obrazę tutejszego Magistratu przez redaktora Orędownika w artykułach węglowych i gazowych, umieszczonych swego czasu w Orędowniku. O wyniku rozprawy nie omieszkamy poinformować czytelników w swoim czasie.

## Ofiary i pokwitowania.

W naszej redakcji złożono z inicjatywy p. Politowicza z Gniezna zebraną na zaręczynach panny Marji Jagodzińskiej z panem Stanisławem Wuttkim, oboje z Koźmina, i panny Stefanji Politowiczównej z Gniezna z panem Janem Jagodzińskim z Koźmina sumę 21 800 marek. Kwotę tę przeznaczono na Ochronkę w Koźminie.

## Wiadomości pozamiejscowe

**Poznań. Krwawa sprzeczka.** Majster piekarski Gonia, człowiek, jak zapewniają sąsiedzi, zazwyczaj bardzo spokojny, zranił w sprzeczce we własnym mieszkaniu zięcia swego Rabskiego, który z krzykiem wyskoczył przez perterowe okno na ulicę. Rabskiemu udzielono pomocy lekarskiej, Gonię zaś aresztowano. Zajście to, które zdarzyło się o godz. 10-tej wieczorem wywołało na ulicy ogromne zbiegowisko.

— **Bolszewicy mordercami.** Jak donoszą pisma pomorskie, śledztwo w sprawie morderstwa w Leśnictwie Wydry wykazało, że sprawcami mordu są jeńcy bolszewiccy, którzy uciekli z obozu w Tucholi, nocowali w pobliżu leśniczówki i udali się do ś. p. leśniczego Eckerta, którego prosili o chleb. Gdy Eckert chciał ich oddać w ręce władz, rzucili się na niego i zamordowali go.

— **Danina.** W b. Dzielnicy Pruskiej na poczet daniny wpłynęło dotąd 12,500 miljonów marek, przekroczona zatem została o 200 miljonów marek.

— **Zabawne zajście.** Jakaś ćma nocna zaczepiła na placu Wolności dyrektora Zoologu, który jej oświadczył, że potrzeba mu więcej takich istot. Ćma dała znak i w mgnieniu oka zjawiły się trzy inne „koleżanki". Dyrektor przywołał doróżkarza i zapowiedział zaciekawionym damom, że jako dyrektor Zoologu osadzi je w osieroconej klatce małp. Rozczarowane nie skorzytały z tych zaprosin gościnnych, lecz zniknęły bez śladu. Ale klatka małp niebawem zaludni się ostatecznie przedstawicielami małpiego rodu z krain egzotycznych. Kilka bowiem drogocennych okazów jest już w drodze do Poznania.

**Niebezpieczne wróżby**. Do pewnej pani przy ul. Ratajczaka przyszła cyganka-wróżbiarka, podejmując się jej odkryć tajemnice przyszłości. Była to wróżbiarka niespospolitoa. Uzyskawszy zgodę, zażądała, by ciekawa swej przyszłości pani wyłożyła na stół wszystko, co tylko ma. Widocznie wróżbiarka chciała wróżyć jak najsumienniej i szukać wróżb nietylko w kartach, trudno więc było oprzeć się temu żądaniu. Więc wkrótce na stole zjawiło się całe mienie żądnej poznania przyszłości pani, wszystkie kosztowności, bielizna, ubrania Zaczęło się wróżenie, które przerwał, niestety, dzwonek telefonu. Telefon był w drugim pokoju, więc p. X. przeprosiła wróżkę, udając się do telefonu. Nie długo trwała rozmowa, a jednak wróżka uporała się na ten czas ze wszystkiem. Ukończywszy rozmowę. p. X wróciła do wróżki, lecz już jej nie zastała. Co gorsza, wraz z cyganką ulotniło się wszystko to, co było na stole. P. X. była rozpaczona, podejrzywając, że pomysłowa wróżka ją okradła. Lecz wktótce już, bo na drugi dzień, przekonała się, że przypuszczenie to niesłusznie krzywdziło sumienną wróżbiarkę, która przyszedłszy po raz drugi, mocno zdziwiła się, że tak skrzywdzono ją niesprawiedliwemi podejrzanemi. Chciała przecie wróżyć jak nasumienniej i poczynić ponadto pewne czary, ażeby zapewnić jak najlepszą przyszłość pani X. Więc wzięła rzeczy jej na kilka dni do domu. Spostrzegłszy jednak, że brak jeszcze niektórych przedmiotów, wróciła, bo inaczej czary na nicby się nie zdały. Pani X. nie ma się czego obawiać, bo przecie wróżka poda jej swój adres. Pani X. wzruszono rzetelnością wróżbiarki, przeprosiła ją za podejrzenie i wydała żadane przedmioty cygance, która zwrócić obiecała wszystko nazajutrz. Cyganka zrobiła swoje i nie wróciła ani nazajutrz, ani później. Więc pani X. zawiadomiła o wszystkiem policję, której udała się niebawem aresztować pomysłową wróżbiarkę w osobie 25-tetniej Marty Adler, mieszkającej w Głównej. W mieszkaniu jej znaleziono jeszcze niektóre rzeczy p. X., które właścic. oddano. Prócz tego u wróżki znaleziono prześcieradło znaczone literami B. T.

**Lwów. Gen. wojsk polskich Mieczysław Linde** we Lwowie uprasza wszystkich znajomych i towarzyszy broni, którzyby wiedzieli o losach syna jego Tadeusza Lindego, podporucznika artylerji polskiej, który zaginął lub dostał się do niewoli w r. 1920 na froncie bolszewickim, donieśli łask. o tem ojcu. Wszystkie inne pisma uprasza się o powtórzenie tej prośby.

— **Straszna katastrofa**. W czwartek o godz. 9 min. 45 wieczorem ulica Krakowska we Lwowie była widownią strasznej katastrofy, a mianowicie trzypietrowa kamienica bardzo stara pod liczbą 10, własność niejakiego Schönwettera, nagle runęła. W kamienicy tej mieszkało kilkanaście rodzin wyłącznie żydowskich. Jak opowiadają na miejscu katastrofy, kamienica ta już od dłuższego czasu groziła runieciem i właścicielowi jej zwracano kilkakrotnie uwagę na wielką rysę wzdłuż całych dwóch pięter. Jednakże ani właściciel, ani właściwe władze nie zarządziły żadnych środków, aby zapobiec katastrofie. W kamienicy w chwili katastrofy byli obecni wszyscy lokatorowie. Właśnie stróż miał bramę zamykać, kiedy mieszkańcy sąsiednich kamienic usłyszeli straszny trzask i huk i cała kamienica w przeciągu trzech do pięciu minut runęła, zasypując w gruzach wszystkich mieszkańców. Po jednej i drugiej stronie pozostały tylko skrzydła zawierające w pionie po jednej ubikacji, w której znajdujące się osoby wydobyli strażacy przy pomocy drabin i lin. Natomiast wszyscy inni lokatorzy znaleźli się pod gruzami.

Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, policja oraz karetki pogotowia ratunkowego, następnie przedstawiciele Województwa i Prezydjum miasta. Wojsko zamknęło miejsce katastrofy silnym kordonem. Ruiny przedstawiają straszny widok. Na miejscu katastrofy dzieją się dantejskie sceny. Mimo krzyku i hałasu towarzyszącemu akcji ratunkowej z pod kupy gruzów słychać jęki i wołania o pomoc. Straż pożarna natrafiła przy odgrzebywaniu na rękę kobiecę, która przy czerwonem świetle pochodni zdawała się wzywać pomocy. Mimo nadludzkich wysiłków nie zdołano wygrzebać tej kobiety przytrzymywancj całą piramidą belek. Straż pracuje z nadludzkiem bohaterstwem, zwłaszcza na lewem skrzydle, które wprawdzie ocalało, ale grozi każdej chwili zawaleniem. Narazie nie można ustalić liczby ofiar. Do godziny 1-szej zdołano wydobyć kilkanaście osób pokaleczonych.

Pewien student filozofji, który zdołał się uratować z walącego się domu, przy ul. Krakowskiej 1 10 opowiada, że już o godz 9,50 wieczorem w mieszkaniu jego rodziny zaczął się sypać mur i kilka kawałków cegły wypadło ze ściany. Prawdopodobnie wypadki takie zdarzyły się również i w innych mieszkaniach tej kamienicy, mieszkańcy jednak, przywykli widać do tego, nie zwracali na te groźne objawy zbytnej uwagi. Właścicielem domu, który stał się grobem wielu ludzi, jest, nie jak mylnie podaliśmy Schönwetter, ale niejaki Szenneter, któremu istotnie kilkakrotnie robiono uwagę na grożące niebezpieczeństwo zawalenia się kamienicy, a nawet miał on podobno przystąpić do jej rekonstrukcji, w czem przeszkodziła mu właśnie katastrofa.

Pod gruzami znalazło śmierć około 100 ludzi, kilkunastu uratowało się do godz. 2-iej wydobyto z pod gruzów 15 osób, między niemi ową kobietę, która mając nogi przywalone rumowiskiem, ręką wzywała pomocy. Wydobyto ją po upływie kilkugodzinnej pracy i przewieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarła. Była ona żoną kelnera z kawiarni „De la Paix" niejakiego Linka, którego zwłoki wydobyto dziś nad ranem. Zginęło również pod gruzami ich pięcioro dzieci. Utrzymują się pogłoski, że przyczyną katastrofy było wyjęcie ściany w magazynie konfekcji damskiej przez pewnego kupca na pierwszym piętrze, który chciał tym sposobem rozszerzyć swój magazyn. Dziś o godz. 6-tej rano przybył na miejsce katastrofy bataljon saperów, roboty jednak około ususuwania gruzów są bardzo utrudnione i potrwają przynajmniej do wieczora. Z pod gruzów dobywają się ciągle jeszcze jęki nieszczęśliwych ofiar. Przypuszczają, że w klatce schodowej, która się nie zawaliła uratowało się kilkunaścioro ludzi. Ofiary w ludziach pociągnęła niestety i akcja ratunkowa zawalił się bowiem nad ranem mur lewego skrzydła, podczas robót ratowniczych i przydusił jednego strażaka i jednego żołnierza, których odwiezione do szpitala.

**Toruń**. (Napad na kobietę.) Plaga bandytyzmu zaczyna przenosić się i do nas. Oto najświeższy tego dowód: Żona gospodarza p. Gabrjela Nowakowska z Kędzierzyna jechała lasem do Torunia. Sama powoziła. Nagle wyskoczył z krzaków mężczyzna i krzyknął: „Stój"! Przerażona kobieta spełniła jego rozkaz. Wówczas zrewidował ją, a nic u niej nie znalazłszy, pozwolił jej dalej jechać, sam zaś zniknął w gąszczach leśnych. Prawdopodobnie należy on do jakiejś szajki ukrywającej się w lasach, bo widywano go już częściej.

**Puck**. (Tragiczny wypadek). Tragiczny wypadek zdarzył się w dywizonie torpedowców, na O. R. P. „Krakowiak" w dniu 19 maja b. r., w którym to podporucznik marynarki p. Dunin Marcinkiewicz postradał życie. Zajście miało następujący przebieg: wieczorem śp. M. wrócił z Gdyni, gdzie był wysłany przez dowódcę okrętów w sprawach służbowych. Przyjechał w jak najlepszem usposobieniu i przy kolacji wesoło gawędził ze współtowarzyszami. Po kolacji oddalił się, aby przynieść papierosy, za chwilę usłyszeli oficerowie z kajuty śp. M. huk wystrzału — pobiegli i oczom ich przedstawił się straszny widok, broczącego krwią podporucznika, który w parę minut zakończył życie. Postrzał w głowę był śmiertelny, spowodowany jakimś nieszczęśliwym przypadkiem. Otóż szukając papierosów, uderzył ręką w niezabezpieczony niestety rewolwer, który wystrzelił, raniąc śp. por. Marcinkiewicza śmiertelnie. Ten fakt tragiczny wywołał przygnębiające wrażenie wśród koła oficerskiego i bliższych współtowarzyszy. którzy śp. Dunina Marcinkiewicza cenili dla jego osobistych zalet i prawego charakteru. Krótkie było jego życie. ale pełne poświęcenia i miłości dla Ojczyzny. Po powrocie z ogarniętej szałem bolszewizmu Rosji zgłosił się śp. M. do polskich szeregów jako prosty żołnierz, po ukończeniu podchorążówki znalazł się jako podchorąży w pułku morskim, biorąc czynny udział w walkach przeciw bolszewikom. Po ukończeniu wojny zapisał się do szkoły oficerskiej marynarki w Toruniu, w początkach zaś maja r. b. przybył na okręt, aby teoretyczne wiadomości wzbogacić praktyką podczas letnich ćwiczeń naszej floty.

**Łódz**. (Bestjalskie morderstwo). Przed kilku dniami napadli bandyci na osadę należącą do kolonji Dobruchów, niedaleko Łodzi i zamordowali 34 letniego gospodarza, 5-letniego synka i jego młodą żonę, którą przedtem zgwałcili. Opróżniwszy mieszkanie z wartościowych rzeczy, zbiegli. Poszukiwanie policji osiągnęło rezultat. Sprawców w osobach Józefa Kapituły i Kazimierza Szpikowskiego, aresztowano w Łodzi.

**W 15 minut z Brukseli do Nowego Jorku i z powrotem.** Zarząd belgijskiej służby telegraficznej wprowadził specjalną obsługę telegraficzną, umożliwiającą wysłanie z Brukseli do Nowego Jorku depeszy i otrzymania na nią odpowiedzi w ciągu piętnastu minut.

Niezwykle szybka ta komunikacja telegraficzna tyczy się na razie depesz giełdowych i uskutecznionia być może tylko od godz. 3-ciej do 6-tej min. 30 po poł., przez bezpośrednie połączenie z giełdą nowojorską. Cena depeszy wynosi tyle, co za depeszę pilną.

## Ruch w Towarzystwach

**„Członkom Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych na powiat Koźmiński T. z. — w Koźminie"** komunikujemy niniejszem, że **w niedzielę dnia 11. czerwca br. o godzinie 2 giej popołudniu odbędzie się na sali p. Mrozkowiaka w Koźminie zebranie miesięczne.** O liczny udział członków uprasza się, gdyż kolega p. Podgorski, nauczyciel z Starej—Obry **zda sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Urzędników Państwowych całej Polski w Warszawie—dotyczące naszego uposażenia.**

Przewodniczący, Drzemczewski — Starszy Naczelnik poczty

Sekretarz, Andrzejczak — Starszy Sekretarz powiatowy

W naszym rejestrze handlowym A. zapisano dzisiaj pod nr. 107 co następuje:

(Augusta Hirsch Koźmin) posiedzicielka hotelu Paula Hirsch w Koźminie.

Firma została wykreślona.

Koźmin, dnia 2. czerwca 1922 r.

**Sąd powiatowy.**

†

W wtorek dnia 6-go czerwca o godz. 5-tej rano zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami śp.

**Walerjan Ambroszkiewicz**

uczestnik powstania Wielkopolskiego. Cześć jego pamięci!

**Tow. Powstańców i Wojaków w Koźminie**

Zbiórka członków o godz. 3½ po poł. przed pomieszkaniem druha prezesa celem wzięcia udziału w pogrzebie

W wtorek dnia 6 czerwca o godz. 5-tej rano rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami w 22. wiośnie życia nasz najkochańszy syn i najkochańszy brat ś. p.

**Walerjan Ambroszkiewicz**

szereg. 3 komp. I. baonu (8) 62 pułku Piechoty Wlkp. dawniejszy powstaniec z I. komp. Koźm. z pod Rawicza

W ciężkim smutku pogrążeni

**Rodzice, siostra i bracia**

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 bm. o godzinie 4-tej po poludniu z domu żałoby